



# W Rodzinie Józefa

NUMER 5/2017 (142)

GAZETKA PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH



## Gdy szukasz Boga...

## Od redakcji:

---

**„Gdy szukasz Boga, popatrz na kwiaty, popatrz na góry i ciemny las. Z każdej wędrowki wrócisz bogaty, i nową treścią wypełnisz swój czas. Bo cały świat jest pełen śladów Boga, i każda rzecz zawiera Jego myśl. Wspaniałą szczyt, błotnista wiejska droga - To Jego znak, który zostawił ci.”**

Ludzkie życie jest niekończącą się pielgrzymką. Ciągle gdzieś idziemy, za czymś zmierzamy, do czegoś dążymy. Jaki cel nam przyświeca? Dokąd to wszystko prowadzi? Każdy zapewne nie raz zadał sobie to pytanie. Ale czy udało się znaleźć na nie odpowiedź? Odpowiedzią na to pytanie jest Bóg, który czeka na nas z otwartymi ramionami, tak, jak czeka ojciec, którego syn porzucił. Za nami czas wakacji, podczas których mamy możliwość poznać prawdziwą wędrowkę. Jest to czas, kiedy z całej Polski wyruszają pielgrzymki zmierzające do Tronu Jasnogórskiej Pani. W tym roku pielgrzymom przyświecał fakt 300 Rocznicy Koronacji Cudownego Obrazu, dzięki czemu każda z tych pielgrzymek przyjęła wymiar szczególny. Pielgrzymować można w różny sposób. Pieszko, rowerem, na rolnkach, a nawet duchowo. Każda z tych form „wędrowki” przybliży nas do domu naszego Ojca.

Zakończył się czas urlopów i wypoczynku. Zatem Drodzy Czytelnicy „W Rodzinie Józefa”, wkraczając w ten nowy rok szkolny i katechetyczny pamiętajmy, że cały świat jest pełen śladów Boga i każda rzecz zawiera Jego myśl...

Przygotowując obecny numer gazetki parafialnej, nie spodziewaliśmy się przykrej wiadomości, która w środę obiegła całą naszą diecezję. Pan wezwał do Swego Królestwa naszego byłego biskupa ordynariusza księdza Kazimierza Ryczana. Ten, który przez całe swe kapłańskie i pasterskie życie mówił o Bogu, o Jego miłosierdziu, raduje się teraz przed Jego obliczem. Kolejny numer naszej gazetki parafialnej, który ukaże się już w październiku, poświęcimy zmarłemu księdzu biskupowi Kazimierzowi. Niech październikowy numer będzie hołdem i wspomnieniem Jego osoby.

Wieczny odpoczynek, racz Mu dać Panie...

Jakub Figiel

## W numerze:

---

- Gdy szukasz Boga...
- Wakacje z siostrami
- Wyjazd Józefowych Kwiatków
- Przygoda, każdej chwili szkoda...
- Chrystus przychodzi w drugim człowieku...
- Ładowanie akumulatorów – wakacyjne rekolekcje
- Ty tylko mnie poprowadź...
- Rowerowa Pielgrzymka na Jasną Górę
- Karolina... Ta, która idzie i głosi.
- Głosząc Dobrą Nowinę... - cz. IV
- Zmiany personalne w naszej parafii
- Modlitwa do Świętego Józefa...
- Święci nie przemijają... - cykl
- Słowo proboszcza...
- Zaproszenie do Świetlicy Parafialnej

# GDY SZUKASZ BOGA...



fot. Agnieszka Makarewicz

„Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca” [Rdz 12,1b] - Abraham; „Podejdę, żeby się przyjrzeć temu niezwykłemu zjawisku. Dlaczego krzew się nie spala?” [Wj 3,3b] - Mojżesz; „Pójdź za mną” - Apostołowie. Można podać o wiele więcej Biblijnych obrazów tego jak Bóg wzywa człowieka, żeby wyruszył w drogę. Ta wędrówka ma jasno określony cel: spotkać Boga. Boga bliskiego, osobowego. Cała ta wędrówka to seria wzlotów i upadków. Zaufania Bogu i zdrady - droga wiary. Tak wiary. Wiara to proces, który nas zmienia. Z biegiem tej drogi poznajemy Boga. Uczymy się zaufania. A kiedy podejmiemy decyzję o tym, że inicjatywę przekazujemy Bogu i pozwolimy się Mu poprowadzić, odkrywamy Jego miłość, wszechmoc, troskę o nasze życie. Wiara to droga radości i miłości, która w pełni objawi się w nas w niebie.

Dlatego, gdy szukasz Boga, musisz wyruszyć w drogę! Bez wysiłku, zaangażowania, ciągłego posuwania się na przód nie odnajdziesz Boga. Nie zakosztujesz słodyczy wiary - życia w zaufaniu. Można się oszukiwać, że się ma w sobie wiarę, ale nasza codzienność nas boleśnie weryfikuje. Spójrz, ile czasu każdego dnia poświęcasz Bogu? Bogu, a nie sobie. Czas na przedstawienie Mu swojej listy oczekiwań się nie liczy.

Jak zatem szukać, by Go odnaleźć? Najlepiej oddać Bogu inicjatywę od razu i pozwolić się poprowadzić Jego słowu. Właśnie tak: bez co-

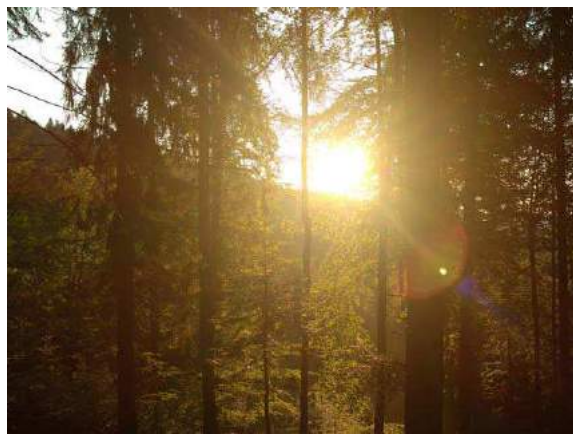
dziennej lektury Pisma Świętego wiara w nas wygasa! „*Moje owce znają mój głos*”. Pewną drogą są także sakramenty. Musimy je przeżywać świadomie, wtedy są owocne. Tyle znaków obecności Boga jest widocznych w każdej Mszy Świętej. Staraleś się je kiedykolwiek odkryć i zrozumieć? - Po co? - Żeby nie stać się bezrozumnym, biernym widzem. Czytałeś kiedykolwiek książkę albo chociaż artykuł o tych znakach, o tym jak owocnie przeżyć Mszę Świętą?

Drogą do jeszcze większej bliskości z Bogiem może stać się także świadectwo życia innych. Kogoś z najbliższej rodziny, z naszego otoczenia czy przykłady życia świętych. Dlatego ważna jest rozmowa z innymi o swojej wierze. Wiara, którą się dzielimy, pomnaża się w nas. Ważne jest także nasze świadectwo wiary. Nasze życie, postępowanie ma opowiadać o Bogu.

„*Jeśli więc wtedy będziecie mnie prawdziwie wzywać i z pokorą przychodźcie do mnie w modlitwie, wówczas was wysłucham! I jeśli z całego serca będziecie mnie szukać, znajdziecie mnie, gdyż pozwolę wam się znaleźć — mówi PAN*” [Jr 29,12]

Szukajcie szczerym sercem. Nie żyjcie złudzeniami. Wyruszcicie w końcu w drogę, a na pewno znajdziecie - na pewno, bo to obietnica samego Boga.

Ks. Piotr Białek



fot. Patryk Celebański

# Wakacje z siostrami



Siostry Pasjonistki corocznie organizują letni wypoczynek dla dzieci z Kielc. W tym roku odbyły się dwa wyjazdy. Na początku wakacji Siostry zaoferowały plener malarski dla dzieci zainteresowanych sztuką, który odbył się w Mucharzu koło Wadowic. Młodzi artyści, pod okiem s. Noemi Wieliczko, doskonaliły swoje malarzkie umiejętności.

Mucharz to wieś we wschodniej części Beskidu Małego wznosząca się około 300-380 m n.p.m., 12 km na południe od Wadowic i 12 km na północ od Suchej Beskidzkiej. Najdawniejsze dzieje Mucharza związane są prawdopodobnie z okresem istnienia Państwa Wiślan.

W takim miejscu nie brakowało pięknych tematów malarskich. Wielokrotnie odwiedzaliśmy również Kalwarię Zebrzydowską. Po krótkiej modlitwie przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Kalwaryjskiej, dzieci na dziedzińcu klasztornym miały okazję poćwiczyć rysunek perspektywiczny.

Od szóstego sierpnia Siostry zorganizowały drugą turę wypoczynku. Tym razem gościliśmy w ośrodku Totus Tuus im. Ks. Karola Wojtyły w Zembrzycach. Zwiedziliśmy Zakopane, Wadowice, Kalwarię Zebrzydowską, Tyniec i Kraków. Bawiliśmy się w wesołym miasteczku w Rabce oraz chłodziśmy się na basenach w Wadowicach i Andrychowie.

Wakacje 2017 dobiegły końca, dzięki licznym atrakcjom dzieci aktywnie spędziły wolny czas wypoczynku. Nauczyły się współpracy w grupie, szacunku i koleżeństwa.

Wszystkim dzieciom biorącym udział w wakacyjnym wypoczynku z Siostrami Pasjonistkami dziękujemy za uśmiech i wzorowe zachowanie. Zapraszamy na następne wyjazdy.

s. Noemi Joanna Wieliczko



# Wyjazd Józefowych Kwiatków



Po pracowitym roku szkolnym, dzieci z Zespołu „Józefowe Kwiatki” czekała nagroda - pobyt w Pieninach z bazą wypadową w miejscowości Frydman nad Jeziorem Czorszyńskim.

Jadąc do celu zwiedziliśmy ZOO w Krakowie. Egzotyczne zwierzęta wśród bujnej roślinności. Zachwyliły pingwiny – przed burzą ospałe, a z pierwszymi kroplami deszczu łebki wyciągnięte ku niebu i szeroko otwarte dziobki wyrażające ogromne zadowolenie.

Niedzielną słoneczną porannek rozpałił chęć zdobycia Trzech Koron. Autokarem do Czorsztyna, a dalej wędrówka pieszo. W trakcie wędrówki ksiądz Artur odprawił Eucharystię w bajkowej scenerii – na polanie z samotnym drzewem chroniącym przed słońcem, w tle urzekającej panoramy. Umocnieni Świętym Sakramentem, ruszyliśmy dalej. Naciągające załamanie pogody pokrzyżowało plany i uniemożliwiło zdobycie szczytu. W zamian - przepyszne krościeńskie lody zdobyły nasze podniebienia...

Plan każdego dnia determinowała wyjątkowo kapryśna i zmienna pogoda. Zwiedzanie Zamku w Niedzicy zwiędziało ulewny deszcz. Rejs statkiem po Zalewie Czorszyńskim rozpoczął się deszczem... Szczęśliwie porywisty wiatr przegnał chmury i pod koniec rejsu wygrzewaliśmy się w słońcu!

Ale prawdziwe kaprysy pogody były jeszcze przed nami...

Wystawialiśmy cierpliwość dzieci na próbę, przekładając upragniony basen na gorszą pogodę, bo podczas splotu Dunajcem musiałoby być słonecznie. Wreszcie przyszedł ten dzień. Początek piękny. Jeszcze wsiadając na tratwy bardziej zapobiegliwi smarowali się kremem, przecierali okulary przeciwsłoneczne i wiązali chustki na głowach... A tu niespodzianka – tuż po starcie rozpuściła się burza. Pioruny, porywisty wiatr, strugi deszczu! Świata nie widać. Rzeka zamieniła się w rwący, bury potok... Co nie zmokło, to nasiąkło od gromadzącej się w tratwach wodzie. Chwile grozy nie zgasiły ducha i szczęśliwie dołyne-

liśmy do celu. Mimo dwugodzinnego, zimnego prysznicu, nikt nawet nie dostał kataru a towarzystwo płażało radośnie w Szczawnicy, już w pełnym słońcu.

Po tak trafionym pogodowo wypadzie nie było już wymówek. Baseny termalne w Bukowinie Tatrzańskiej stanęły przed nami otworem. Radości i zabawom w wodzie nie było końca. A pogoda? Jak dzwon. Gorąco i słonecznie!

Zregenerowani kąpielą podjęliśmy kolejne wyzwania. Przeprowadzenie przez Wąwóz Homole, z niego w stronę Jemeriskowej Skatki i „Szałas Bukowinki”. Następnie autokarem do Szczawnicy, stąd biegiem na Palenicę przez Szafranówkę. Uwieńczeniem wspinaczki były zjazdy torem saneczkowym oraz kolejką linową.

Codziennie w ośrodku towarzyszyła nam rozmiana, ogromnie gościnna gospodyni, a w każde miejsce dowoził nas mistrz kierownicy - Pan Gutek. Pan Askaniusz dbał o kondycję „Kwiatków” i ich rodziców, wyciskając siódme poty w belgijce, kowbojskim, czy macarenie. Nauczył poloneza, zachęcił do stworzenia oryginalnych instrumentów z puszek, tacek do grilla czy kija od mopa, na których oparł koncert „orkiestry recyklingowej”.

Tradycyjnie odbył się wzruszający Festiwal Kwiatkowy, ekscytująca Olimpiada Kwiatkowa oraz konkurs na najczystszy pokój, bezapelacyjnie wygrany przez chłopców. Każdy dzień rozpoczynała modlitwa (dopóki był ksiądz Artur – także Msza), a kończyły pogodne wieczorki z mnóstwem humoru, zabawy i tańca oraz wyciszająca modlitwa z Apelem Jasnogórskim.

Czas minął w oka mgnieniu. Pozostawił serca pełne wrażeń, pogłębił międzykwiatkowe więzi, ubogacił duchowo i był zasłużonym odpoczynkiem. Z sercami pełnymi pięknych wspomnień snujemy plany na kolejny rok. Jesteśmy gotowi na nowe wyzwania!

K.Mrozek&Cz.Stanek



fol. Mirosław Piwko

# Przygoda, każdej chwili szkoda...



To tegoroczne hasło przewodnie organizowanych przez nas wakacyjnych zajęć dla dzieci i młodzieży. Odbływały się one w terminie 3-28 VII 2017 r. Wybierając ten temat chcieliśmy zachęcić dzieci i młodzież do aktywnych form spędzania wolnego czasu.

W pierwszym tygodniu nasi wychowankowie wzięli udział - jako uczestnicy i wolontariusze - w „Wiosce Indiańskiej Zaborze 2017”. Dzieci miały okazję uczestniczyć we wspólnych zabawach w Indian, ciekawych warsztatach oraz poznawać indiańskie wartości, takie jak miłość, szacunek, pokój, cierpliwość, współczucie.

Kolejne trzy tygodnie to czas wyjść i wycieczek. Rozpoczęliśmy od wspólnego stworzenia regulaminu, który zaakceptowali i podpisali wszyscy uczestnicy naszych „Wakacji ze świetlicą”. Nie zabrakło również gier i zabaw integracyjnych, podczas których mogliśmy się nawzajem lepiej poznać. Każdy uczestnik wykonał również swoją „Kopertę Skarbów”. Przez cały okres naszych „Wakacji ze świetlicą” dzieci wrzucały sobie nawzajem do tych kopert miłe rzeczy, np. rysunki, własnoręcznie wykonane bransoletki, słodkie upominki.

Program był bardzo różnorodny i każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Oprócz zajęć ruchowych zorganizowanych zarówno wewnątrz, jak i na świeżym powietrzu, chodziliśmy również do kina, na kręgle, squash, laser game, na plac zabaw przy Kieleckim Parku Technologicznym, do bawialni i na basen. Mieliśmy ogólnorozwojowe zajęcia fitness prowadzone przez profesjonalną instruktorkę. Byliśmy na wycieczce z przewodnikiem w Zagnańsku oraz

na rajdzie pieszym połączonym z podchodami matematycznymi na Dalni.

W Bibliotece Miejskiej dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy na temat życia i zwyczajów piratów, a następnie sprawdziliśmy swoją wiedzę podczas quizu. Mieliśmy również okazję wykonać własne czapki pirackie. Dzieci brały też udział w tematycznych grach zręcznościowych (np. rzucanie lotkami do celu).

Gościliśmy młodzież z Hongkongu, Armenii i Kirgistanu. Opowiedzieli nam o swoich krajach i wspólnie zatańczyliśmy tradycyjny taniec armeński.

Odwiedziliśmy różne muzea - Muzeum Narodowe w Pałacu Biskupów Krakowskich, Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarnii, Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego, Muzeum Dialogu Kultur, które nie tylko zwiedziliśmy, ale również mieliśmy okazję wziąć udział w wielu ciekawych warsztatach.

„Wakacje ze świetlicą” zakończyliśmy całonocnym wyjazdem do naszego ukochanego Kaczyna, gdzie jak zawsze gościnnie i ciepło przyjął nas ks. Boguś.

Duży nacisk, jak zawsze, położyliśmy na bezpieczeństwo naszych podopiecznych. Zgłosiliśmy naszą placówkę do ogólnopolskiego programu „Bezpieczne wakacje”. Jednym ze sposobów zrealizowania tego programu było spotkanie z policjantką z Wydziału Ruchu Drogowego na temat bezpieczeństwa podczas wypoczynku letniego oraz wizyta w Państwowej Straży Pożarnej przy ul. Sandomierskiej.

p. Ewa Tumitowicz



# Chrystus przychodzi w drugim człowieku...



Kiedy nasz proboszcz, ks. Jan Iłczyk, ogłosił, że nasza parafia będzie gościła pielgrzymów, którzy przyjadą na ŚDM do naszej Ojczyzny, spojrzeliśmy się razem z mężem na siebie i już wiedzieliśmy, że przyjmujemy pielgrzymów - to był odruch serca. Do ostatniej chwili nie wiedzieliśmy, kto u nas zamieszka. Pokój został odświeżony - pomalowany i trochę przemeblowany na potrzeby naszych gości. Wiedzieliśmy tylko, że będą to dwie osoby. Na trzy dni przed przyjazdem dowiedzieliśmy się, że przydzielono nam czterech alumnów z Włoch, z miejscowości Novara - miasta położonego w północno-zachodniej części kraju, na zachód od Mediolanu. Radość i zaskoczenie było ogromne w naszej rodzinie, po ochłonięciu z emocji przyszły pytania: jak się dogadamy, nikt z nas nie mówi po włosku i wiele innych niewiadomych - co w późniejszym czasie nie miało żadnego znaczenia. Przywitaliśmy naszych gości rosółem z makaronem i typowym schabowym, na stole leżało Pismo Święte i różaniec, mieliśmy niepowtarzalną okazję gościnnością odwdziżyć się za dobroć tych, którzy przyjmowali Polaków w poprzednich latach. Każdy nasz wspólny posiłek był poprzedzany modlitwą, zarówno w języku polskim, jak i włoskim. My uczyliśmy się modlitwy „Ojcze nasz” po włosku, a nasi goście - po polsku. Wieczory upływały nam na rozmowach o rodzicach, rodzinie, znajomych, jak również o kulturze i historii naszych krajów. To był piękny czas, czas miłości do Pana Boga, czas przyjaźni, która wiązała się między nami. Do dziś utrzymujemy kontakt z naszymi pielgrzymami, Luka w maju przyjął święcenia kapłańskie, pozostali: Alesandro, Deni i Ricardo kon-

tinuuują naukę w seminarium. Wizyta naszych gości - pielgrzymów to również duże doświadczenie dla nas i rodzin goszczących pielgrzymów. Goście z zagranicy też mogli przekonać się, że Polska to fajny kraj, z bogatą historią narodu i Ojczyzną Św. Jana Pawła II, który zapoczątkował ŚDM. Myśl, by echem tych dni wzajemnie się podzielić, przyświecała zorganizowanemu w naszej parafii spotkaniu rodzin goszczących pielgrzymów. Potem nadszedł czas wspomnień: przeglądając zdjęcia, nagrania z lipcowych dni, obudziły się w pamięci piękne historie. Wiele rodzin dzieliło się doświadczeniem spotkania z inną kulturą, zwyczajami, ale też z doświadczeniem wiary. Całe spotkanie uwieńczył wspólny poczęstunek z prałatem naszego Sanktuarium i wolontariuszami naszej parafii. W dzisiejszych czasach na pewno trzeba nie lada odwagi, aby stawić czoła pokusom świata doczesnego. Podstawą sukcesu jest wiara i miłość do Stwórcy, który mimo tego, że dał nam wolną wolę, chce także, abyśmy osiągnęli zbawienie. Nie jest to łatwe. Nawet w środowisku zawodowym, z którym stykamy się na co dzień, są osoby, które potrafią bardzo zranić, często bez powodu, tylko dlatego, że bronimy swojej wiary, np. przez to, że nie wstydzimy się Krzyża. Nie należy się tym przejmować. Pan Jezus powiedział „Jeśli kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje (Łk 9, 23)”. Takie zaparcie się samego siebie jest bardzo trudne. Nie można tego zrobić samemu, tak od zaraz. Trzeba się o to modlić. A jeśli komuś uda się tego dokonać, to tylko dzięki łasce Bożej.

M. S. Potoccy



# Ładowanie akumulatorów – wakacyjne rekolekcje



W dniach od 15 do 31 lipca miały miejsce rekolekcje Oazy Nowego Życia II° w Domu Rekolekcyjno – Wypoczynkowym przy Rzymskokatolickiej Parafii p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy prowadzonej przez Księżę Sercanów. Ośrodek ulokowany jest w Węglówce, która znajduje się w urokliwym i pełnym zachwycających krajobrazów zakątku południowej Polski, wokół rozciągających się malowniczych pasm Beskidu Średniego i Wyspowego.

W rekolekcjach oazowych uczestniczyło 22 osoby w tym 3 animatorów, moderator - ksiądz Sławomir Sarek. O nasze pełne żołądki dbała też pani kucharka, która zawsze serwowała pyszne dania. Podczas rekolekcji nie można było mówić o nudzie. W precyzyjnie zaplanowanym dniu nie mogło zabraknąć wspólnej celebracji, Eucharystii, szkoły modlitwy, w której moderator wyjaśniał zasady panujące w kościele.

Charakterystycznym punktem dnia był tzw. „namiot spotkania”, gdzie odkrywając „Tajemnicę Wyjścia” z pomocą Pisma Świętego, oazowicze odnajdywali w Starym Testamencie zapowiedzi, typów prorocत्व, które wypełniły się w Chrystusie, a także i wydarzeń, które mają stać się udziałem nas – chrześcijan XXI wieku. Po każdym wnikliwym przeczytaniu fragmentu Pisma Świętego, uczestnicy wraz z animatorami rozważali „Słowa Życia”.

Ale Oaza to nie tylko modlitwa, ale również wspólny śpiew gry i zabawy podczas pogodnych wieczorów. Nie zabrakło też wspólnych wędrówek, podczas których niejeden szczyt górski został zdobyty. W wolnych chwilach każdy mógł skorzystać z znajdującej się w pobliżu ośrodka świetlicy, która zawierała salę bilardową, ping pong i małą bibliotekę.

Dla mnie osobiście rekolekcje odbiły ślad w sercu. Spędzając czas z niesamowitymi, pełnymi wigoru i pasji ludźmi oraz w spokojnej, pełnej radości i dobrego słowa atmosferze, na nowo odkryłem Bożą miłość i wiarę w to, że tak jak Izraelici mogą wyjść z pustyni moich grzechów i słabości.

Wielkie wrażenie zrobił na mnie Dzień Wspólnoty, podczas którego w Mszy w Dolnej, w jednym miejscu duża liczba osób z różnych Oaz spotkała się 13 dnia, aby wspólnie umacniać się w wierze, dzielić się świadectwami i pokazując jak Ruch Światło - Życie zmienił ich życie na lepsze.

Damian Krzemiński



fot. Patryk Celebański



# Ty tylko mnie poprowadź...



Wybrałam się na długi spacer... Modlić się, bawić, poznać „magię” wiary i pomyśleć nad sensem życia. Wybrałam 8 – dniowy szlak, taki w sam raz – 200 kilometrów, prawie dobry i adekwatny co do moich możliwości. W skwarze, burzy i deszczu, z gorączką i antybiotykiem, ale z radością i nadzieją w sercu, że „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”.

Długi spacer? Nie, zdecydowanie to nie spacer, a prawdziwy szlak wiary. Tor, który przede wszystkim jest mierzaniem sił, tych które mam ze sobą, tych które powinnam mieć i tych, o które proszę (bo są niezbędne) do dalszej drogi. Szlak pełen wyboistych dróg, pod górę, przez las, po asfalcie.. Pielgrzymka jest wędrówką, gdzie trzeba być gotowym na wszystko. To droga, w której ujawnia się najwięcej ludzkich słabości, najwięcej upadków, tych które siedzą w nas nieraz bardzo długo..



Sens życia jest chyba najczęstszym pytaniem, które zadaje sobie w duchu każdy młody człowiek. Bo przecież w wieku 21 lat teoretycznie „wie się wszystko”, ale praktycznie stoi się nic nie wiedząc, właśnie przed tym wszystkim. To właśnie ten czas, kiedy warto przez chwilę pomyśleć i naprawdę powierzyć się Jemu i Jej, oddając swe życie w najlepsze ramiona ukochanego Ojca i najczulszej Matki. To nagle sprawia, że życie nabiera barw, staje się jaśniejsze i pełne blasku, a przede wszystkim pełne nadziei, na te lepsze dni, których jako młodzi mamy jeszcze przed sobą, oby jak najwięcej.

Dla ludzi młodych pielgrzymka jest też rodzajem manifestacji. Tej, w której pokazują, że nie wstydzą się iść pod prąd, nie wstydzą się wiary i Jezusa. Z roku na rok spotykam się z tym, że na szlaku jest coraz więcej ludzi młodych i to właśnie oni pokazują swoim życiem i zachowaniem, że Maryja, nasza Matka, do której pielgrzymujemy wyprasza łaski, wystuchując nawet tych najmłodszych.

Choć „magia” nie kojarzy mi się najlepiej. Uważam, że nie jest to słowo adekwatne do wiary czy wyznania, a raczej do głoszenia herezji. To jednak nie wiem, jakim cudem mam nazwać widok młodzieży, która w skwarze, upale, deszczu czy burzy idzie i z radością śpiewa „Zaufaj Panu już dziś”; która każdego dnia o godz. 15 prosi, a wręcz błaga o Miłosierdzie dla całego świata; która każdego wieczoru, trzymając się za ręce, jak prawdziwa wspólnota, odśpiewuje „Maryjo, Królowo nasza. Ciebie prosimy, uświęcaj rodziny, uświęcaj każdego z nas”. To naprawdę coś



# Ty tylko mnie poprowadź...

wspaniałego, za co jestem wdzięczna przede wszystkim Bogu oraz wszystkim pielgrzymującym. To prawdziwe świadectwo wiary, które powinien zobaczyć każdy niewierzący czy krytykujący dzisiejszą polską młodzież.

Chociaż na pielgrzymim szlaku towarzyszy mi najczęściej tylko mój brat i grupa przyjaciół, to jednak wiem, że jest to rodzinny szlak. Może podkreśla to jeszcze bardziej zwrot: „brat”, „siostra”, który używany jest do współpielgrzymujących, może wspólny cel i kierunek drogi. A może też wymiar ten poza ziemski, który podkreśla, że nasze życie jest jedną wielką pielgrzymką.. Że na końcu tej drogi czeka ten wymarzony

i upragniony cel – NIEBO, do którego zacierają wszyscy wokół mnie. I tu na pielgrzymce, jest tak jak w rodzinie. Każdego dnia budzimy się rano, wspólnie się modlimy, kolejny dzień z rzędu jemy pomidorówkę, śmiejemy się, śpiewamy i dobrze spędzamy czas, cały czas wędrując i zbliżając się do Niego i do Niej. Tak jak w rodzinie, wspieramy się i motywujemy, gdy któraś z nas nie wytrzyma i po prostu z wysiłku nie daje rady. Tak jak w rodzinie, razem kochamy i dbamy o siebie.

Katarzyna Figiel



# Na rowerze też wierzę...



Ja jechałem już po raz czwarty. Jeżdżenie na rowerze jest moją pasją, więc taka forma wychwalania Pana Boga i oddania czci Matce Bożej jest dla mnie idealna.

Zasadniczo trasa rozpoczynała się w Wiślicy, gdzie ja z mamą zaczęliśmy pielgrzymkę, ale duża grupa jechała z Kielc. Przez pierwsze dwa dni przemierzaliśmy drogę w skwarze i upale, ale w sobotę mogliśmy odetchnąć, gdyż padał deszcz. Na postojach w kościołach modliliśmy się: różaniec, Koronka do Miłosierdzia Bożego, Droga Krzyżowa i oczywiście Msza Święta. Jechało mi się łatwo, gdyż wiozłem swoją intencję do Matki Bożej. Zawsze służyłem jako ministrant. Na pielgrzymce było bardzo wielu młodych ludzi, a także sporo dzieci, przez co mogłem poznać nowych kolegów.

Tomek

Zdecydowałam się jeździć na pielgrzymkę rowerową dla syna. Widziałam jego upodobanie do jazdy na rowerze i chciałam tę pasję pchnąć w dobrą stronę.

Udało się. Widzę, że Tomek coraz głębiej angażuje się także w religijny wymiar wyprawy. Ja w tym roku jechałam w intencji pokutnej, odpowiadając na prośbę Matki Bożej Fatimskiej. W czasie drogi odmawiałam różaniec i starałam się rozważać poszczególne tajemnice. Często myśli i słowa urywały się, bo nagle hamujemy, bo nagle przyspieszamy. Zmęczenie było duże dukało słońce, brakowało tchu pod górę, chłodził deszcz. Ale dałam radę, dojechałam do celu. Czarna Madonna czekała na nas wszystkich.

Wspaniale było spotkać wielu znajomych, modlić się i trudzić razem. Nie zapomnę tego brata który widząc moje zmęczenie dodawał mi otuchy: „Jeszcze trochę i uda się pokonać górkę”, radosnego pozdrawiania mieszkańców witających nas serdecznie, pani z reklamówką pełną jedzenia, która biegła by mam ją dać, ludzi którzy przygotowywali nam posiłki, noclegi, całej tej wspaniałej życzliwości i solidarności. Wielkim przeżyciem były wspólne modlitwy w kościołach. Radość, bo jest nas aż tylu i wszyscy razem błagamy Boga o różne dary.

Wzruszający kalejdoskop prośb do Matki Bożej czytanych przed różańcem czy koronką pokazywał, jak wiele problemów ma współczesny człowiek. Pokazywał też, że Ci ludzie wiedzą jak te problemy rozwiązywać i gdzie szukać pomocy.

Mama Tomka



# Karolina... Ta, która idzie i głosi.



16 lat.. Wystarczy tylko tyle, a może potrzeba aż tyle, by zostać błogostawioną. By być przykładem i wzorem, dla wielu ludzi młodych, dla par, narzeczonych i dla małżeństw. Błogostawiona Karolina Kózkówna nie wahała się ani chwili. Nie marnowała swojego życia na codzienne przyjemności. Została tak wychowana i do końca wiedziała, że każdy dzień jest szansą i nadzieją na dążenie do świętości. Prosta, wiejska dziewczyna. Wychowana w katolickiej, polskiej rodzinie. Karolina... Ta, która idzie i głosi.

Co roku, w ostatnią sobotę wakacji, organizowana jest Pielgrzymka Młodych Diecezji Kieleckiej do Wał – Rudy (rodzinnej miejscowości błogostawionej). To właśnie tam gromadzą się młodzi naszej diecezji, by poznać Jej losy, wysłuchać Katechezy pod słynną gruszą, a przede wszystkim wraz z Nią przejść i przeżyć Jej męczeński szlak. Jej ścieżkę życia i ucieczki, gdzie został zadany ostatni, zabójczy cios. Cios, który nie ocalił życia doczesnego, ale przyniósł śmierć i ukojenie. Karolina oddała życie, aby zyskać życie w pełni z Chrystusem w Bogu. Dzisiaj w Wał - Rudzkim lesie, na tym szlaku, odprawiana jest Droga Krzyżowa. Droga, która porusza serca wielu nią podążających, ukazuje i przybliża tamte przeżycia, z którym musiało się zmagać 16-letnie dziecko. To wędrówka, w której jeszcze bardziej zauważamy sens naszego życia, sens ciągłego pielgrzymowania aż do osiągnięcia Zbawienia. To szlak pełen słabości, walki, upadku i zmęczenia, ale przede wszystkim szlak nadziei, że każde ziemskie cierpienie, kończy się wieczną nagrodą.

Karolina Kózkówna była świadoma godności dziecka Bożego. Świadoma swojego powołania do świętości. Żyła z tą świadomością i dojrzała w niej. Z tą świadomością oddała swoje młode życie, kiedy trzeba było je oddać, aby obronić kobiecą godność.

Męczeńska droga błogostawionej Karoliny jest też drogą rozpoznania naszego powołania. Powołania do świętości, które powinniśmy odczuwać i rozwijać każdy człowiek.

Błogostawiona Karolino, wstawiaj się za nami, byśmy podążając za Twoim przykładem, potrafili dostrzegać piękno powołania w naszym życiu.

Katarzyna Figiel



# Głosząc Dobrą Nowinę... - cz. IV



## „Dom miłosierdzia”

Piekoszków w diecezji kieleckiej odgrywa bardzo ważną rolę. To nie tylko miejsce, które kojarzone jest z Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia, ale również dom, gdzie swoje miejsce znalazły osoby chore i niepełnosprawne. Historia tego ośrodka sięga roku 1980, kiedy to jedna z opiekunek charytatywnych poddała księdzu Wojciechowi Piwowarczykowi myśl, by w diecezji kieleckiej zorganizować rekolekcje dla osób niepełnosprawnych. Ojciec, którego proces beatyfikacyjny trwa, podjął tę inicjatywę z wielką radością. Mimo swojego sędziwego wieku, działał prężnie w Kościele kieleckim na rzecz chorych, starszych i niepełnosprawnych. Ks. Wojciech chciał w ten sposób przybliżyć cierpiącym Jezusa i Jego naukę. Odprawiał msze święte w domach chorych, organizował im pomoc materialną i zachęcał innych do aktywności. Pierwsze rekolekcje miały na celu uświadomienie ludziom ich miejsca w Kościele. *„Macie być bohaterami modlitwy i ofiary duchowej na rzecz Kościoła, którego potrzeby muszą Wam być znane.”* – mówił ks. Piwowarczyk.

Od tego czasu zaczęto corocznie organizować rekolekcje, które cieszyły się wielkim uznaniem. By lepiej budować wspólnotę Kościoła z ludźmi chorymi, zaczęto na te spotkania zapraszać księży, alumnów, biskupów kieleckich oraz licznych społeczników. Ta forma duszpasterstwa przyniosła niezwykle pozytywne oddziaływania, zwłaszcza na rozwój duchowy chorych. Z tej ra-

cji, ówczesny biskup kielecki, Stanisław Szymecki zaakceptował pomysł budowy domu, który będzie miejscem na rekolekcje, ale też schronieniem dla chorych. W tej materii bardzo przystąpiła się p. Izabela Borowska, która przekazała na budowę domu w Piekoszowie spadek po Kawalerze Maltańskim – Edwardzie Borowskim.

Dziś to miejsce, dzięki wsparciu wielu zagranicznych organizacji, firm działających w Polsce, jak i Caritas Diecezji Kieleckiej, jest ośrodkiem, gdzie codziennie można spotkać się z miłosierdziem w czystej postaci.

Swój ogromny wkład ma też wiele osób, które poświęcają się dla drugiego człowieka. Są to księża sprawujący Msze Święte i Sakramenty, pracownicy zajmujący się codzienną opieką, a także wolontariusze, którzy potrafią zrezygnować z siebie samych, ze swego wolnego czasu, przyjemności, by choć na chwilę móc sprawić radość osobom chorym, poprzez swą obecność, krótką rozmowę lub życzliwy gest.

Z całą pewnością Dom w Piekoszowie to miejsce, gdzie czyni się wielkie dobro i przybliża nauczanie Jezusa Chrystusa. Wszystko to jest możliwe dzięki rekolekcjom dla osób niepełnosprawnych, które zapoczątkował Sługa Boży Ks. Wojciech Piwowarczyk. W swoich modlitwach, prosimy Boga o Jego rychłą beatyfikację.

Artur Podgórski

Tekst opracowany na podstawie materiałów zawartych na stronie: [www.ddn.org.pl](http://www.ddn.org.pl)



Źródło: [wsd.kielce.pl](http://wsd.kielce.pl)

# Zmiany personalne w parafii...

**Decyzją ks. bpa Ordynariusza, zostały przeprowadzone zmiany duszpasterskie w naszej parafii. Na inne placówki duszpasterskie zostali przeniesieni:**



**Ks. Andrzej Ligenza**

po 4 latach pracy poprosił ks. bpa o urlop zdrowotny. W naszej parafii odpowiedzialny był za Stowarzyszenie Nadzieja, Teatr Pod Górnym Kościołem, Kręgi Rodzin Domowego Kościoła, Koło Misyjne Dzieci, Chór Parafialny oraz grupę chorych. Prefekt w V LO im. Ks. Piotra Ściegienego.



**Ks. Wiesław Noga**

po 6 latach pracy mianowany wikariuszem parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kazimierzy Wielkiej. W naszej parafii odpowiedzialny był za przygotowanie młodzieży do sakramentu bierzmowania, za Kręgi Rodzin Domowego Kościoła oraz grupę chorych. Katecheta w Gimnazjum nr 3 w Kielcach.

**Do postęgi w naszej parafii zostali powołani:**



**Ks. Rafał Kupczyk**

ur. 1985 (Stojewsko), wyśw. 2013, pracował w parafii Najświętszej Maryji Panny w Wiślicy.



**Ks. Michał Kościański**

ur. 1980 (Koniecpol, Trójcy Świętej), wyśw. 2008, pracował w parafii Matki Bożej Różańcowej w Smardzowicach.

# Modlitwa do Świętego Józefa po Różańcu

Do Ciebie, Święty Józefie, uciekamy się w naszej niedoli. Wezwawszy pomocy Twej Najświętszej Oblubienicy, z ufnością również błagamy o Twoją opiekę. Przez miłość, która Cię łączyła z Niepokalaną Dziewicą, Bogarodnicą, i przez ojcowską Twą troskliwość, którą otaczałeś Dziecię Jezus, pokornie błagamy: wejrzyj łaskawie na dziedzictwo, które Jezus Chrystus nabył Krwią swoją i swoim potężnym wstawiennictwem dopomóż nam w naszych potrzebach.

patrznościowy Stróżu Bożej Rodziny, czuwaj nad wybranym potomstwem Jezusa Chrystusa. Oddal od nas, ukochany Ojcze, wszelką zarazę błędów i zepsucia. Potężny nasz Wybawco, przybądź nam łaskawie z niebiańską pomocą w tej walce z mocami ciemności, a jak niegdyś uratowałeś Dziecię Jezus z niebezpieczeństwa, które groziło Jego życiu, tak teraz broń świętego Kościoła Bożego od wrogich zasadzek i od wszelkiej przeciwności.

Otoczaj każdego z nas nieustanną opieką, abyśmy za Twoim przykładem i Twoją pomocą wsparci mogli żyć świętobliwie, umrzeć pobożnie i osiągnąć wieczną szczęśliwość w niebie. Amen.

## Święci nie przemijają...



Źródło: [www.touchofart.eu](http://www.touchofart.eu)

### Św. Charbel Makhlouf (1828-1898)

Kiedy w Annaya w 1875 roku zmarł pustelnik, ojciec Charbel ponownie poprosił swojego przełożonego, by mógł opuścić klasztor i zamieszkać w pustelni. Ten jednak opierał się przed podjęciem decyzji. Pewnego wieczoru poprosił ojca Charbela o dodatkową pracę przy pismach i pozwolił mu robić to po ciszy nocnej. Zakonnik bez żadnego słowa sprzeciwu przyjął to zadanie i chciał zabrać się do wyznaczonych obowiązków. Okazało się jednak, że jego lampa oliwna jest pusta, a w celi jest ciemno. Zaniósł ją do kuchni i poprosił dwóch młodych braci o napełnienie oliwą. Ci postanowili zrobić mu żart i wla-

li do środka wodę. Ojciec Charbel, odbierając lampę, podziękował za jej napełnienie. Wszedł do celi, zapalił ją, a ona rozbłyła płomieniem. Całą sytuację podglądali sprawcy żartu i nie mogli wyjść ze zdumienia, jak to możliwe. Poszli do przełożonego i opowiedzieli mu wszystko. Ten zaś skierował się do ojca Charbela i zrobił mu wyrzut, że o tej godzinie pali jeszcze światło. Pomimo, iż było to z polecenia przełożonego, pokorny zakonnik poprosił go o wybaczenie. Zdumiony tym zachowaniem przełożony zabrał mu lampę i wyszedł. Potwierdziły się słowa młodszych braci, że płomień palił się pomimo, iż w środku była woda. Przełożony odczytał to, jako znak Boży i następnego dnia wyraził zgodę na przeprowadzkę ojca Charbela do pustelni. Takich niezwykłych wydarzeń w życiu maronickiego mnicha było bardzo wiele. Także po śmierci działał się i nadal dzieją rozmaite cuda. Jednak nie te nadzwyczajne wydarzenia zdecydowały o świętości ojca Charbela. Jego najważniejszą cechą było całkowite oddanie się Bogu i Jego woli. W życiu nie zostawił nic dla siebie. Pościł, pracował i modlił się z miłości do Pana. Unikał pokus jak ognia. Z przekonaniem twierdził, że: „Miłość jest jedynym skarbem, jaki możemy gromadzić na tym świecie i zabrać ze sobą na tamten świat.” Światłem, które rozświetlało życie ojca Charbela i zaprowadziło go do nieba, był Jezus Chrystus.

Damian Zegadło



# Słowo Proboszcza:

*Noc usiana gwiazdami C.D.*

Józef wzięwszy je w ramiona, przytulił niemowlę do serca, a łzy napłynęły mu do oczu. W obawie przed nieręcznym ruchem i przede wszystkim dlatego, że nie czuł się godny. Józef oddał dziecko w ręce Maryi i oboje czuwali przy nim zatopieni w modlitwie i kontemplacji. Wpatrywali się w maleńkie, bezbronne i płaczące niemowlę, które w niczym nie różniło się od innych dzieci, z wyjątkiem może ubóstwa. W tamtych czasach wszyscy w Izraelu oczekiwali Mesjasza, lecz nikomu nie przyszłoby do głowy, że przyjdzie On na świat poniżających okolicznościach. Izrael znajdował się pod panowaniem rzymskim. Żydzi oczekiwali, że obiecany przez Boga wybawiciel narodzi się, by pomścić upokorzoną pychę narodu wybranego, że ukarze się straszny i triumfujący, bogaty i potężny po to, by postawić Izrael na czele wszystkich ludów.

Czego zatem można było oczekiwać od Mesjasza pozbawionego berła, wojska i pałaców, który na dodatek urodził się jak włóczęga.

Czyż to Boże dziecko, które zamiast królewskiego płaszcza i pałacu, zadowolilo się pieluszką i stajnią i którego jedyna aureolą były żdźbta słomy, nie zstąpiło z nieba właśnie po to, by pokazać ludziom, że prawdziwa wielkość nie potrzebuje zewnętrznych splendorów, że potrafi ukryć się w prostocie i, że prawdziwe bogactwo kryje się w duchu ogołocenia?

Wiara Józefa i Maryi była niczym twierdza nie do zdobycia, nie zachwiała się i nie uległa zwątpieniu, że owinięte w pieluszkę dziecko, leżące w żłobie jest zbawicielem świata. Święty Józefie, opiekunie Świętej Rodziny módl się za nami.

Ksiądz Prałat Jan Itczyk  
Kustosz Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny

## ŚWIETLICA ŚRODOWISKOWA CARITAS „U JÓZEFA”

**Budynek parafialny, II piętro**

**CZYNNA: Poniedziałek - Piątek w godz. 13:00 - 19:00**

**Zapraszamy dzieci i młodzież w wieku szkolnym.**

- Pomagamy w odrabianiu lekcji.
- Oferujemy indywidualne korepetycje z matematyki, historii, fizyki, j. niemieckiego, j. angielskiego.
- Organizujemy zajęcia z gitary i śpiewu, warsztaty bębniarskie, tańce, zajęcia z rysunku, kącik kulinarny, warsztaty artystyczne, klub gier planszowych.
- Zapewniamy konsultacje psychologa/profilaktyka.
- Jesteśmy otwarci na nowe inicjatywy i potrzeby naszych wychowanków.

**Udział we wszystkich zajęciach i warsztatach jest bezpłatny.**

**KONTAKT:**

**Tel.: 668 618 946**

**e-mail: [ujozia@gmail.com](mailto:ujozia@gmail.com)**

**[www.facebook.com/swietlica.caritas.ujozefa/](http://www.facebook.com/swietlica.caritas.ujozefa/)**



**Redakcja „W Rodzinie Józefa”**

Odp. Ks. Stanisław Rutka

Członkowie redakcji: Agnieszka Makarewicz, Artur Podgórski, Jakub Figiel, Katarzyna Figiel, Paweł Błaszczuk

Korekta: Dorota Rogula

25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel/ fax 41-331-21-33, **adres e-mail: [redakcja.jozef@gmail.com](mailto:redakcja.jozef@gmail.com)**

strona parafialna: [www.jozef-kielce.pl](http://www.jozef-kielce.pl)

Opracowanie graficzne: Studio K2

Polub nas na Facebooku: [www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce](http://www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce)

**Koszt druku jednego egzemplarza: 2,50 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY**

**Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.**